

Stworzenie tego przejścia byłoby jak budowa kawałka metra. Obecnie niemożliwe

Przez **Grzegorz Stępień** - 4 lutego 2015

0



Gdyby poprzednie władze miasta trzymały się własnych zapowiedzi, nowe przejście obok wiaduktu byłoby już gotowe. Tymczasem nadal można oglądać je tylko na wizualizacji.

Nowy tunel dla pieszych pod nasypem kolejowym w Śródmieściu to kolejna miejska inwestycja, którą łatwo było pokazać na wizualizacjach, ale dużo trudniej zrealizować. Teraz okazuje się, że to zadanie mocno wykracza poza możliwości samorządu gminnego i w praktyce obecnie jest niemożliwe.

Niedogodności związane z przejściem z jednego końca wiaduktu w Śródmieściu na drugi to odwieczna bolączka Kędzierzyna-Koźla. Chodnik jest na tyle wąski, że dwójka dorosłych ludzi nie minie

się bez wykonania uniku, nie mówiąc już o tym, co dzieje się, gdy spotkają się tam dwie matki z dziecięcymi wózkami. Sytuacji nie zmieni obecnie prowadzona etapami modernizacja konstrukcji, bo miejsca na poszerzenie chodnika nie ma. Jedyna nadzieja, że po odświeżeniu ścian otarcie się o nie nie będzie groziło zniszczeniem ubrań – do niedawna pokrywała je warstwa brudu, którą PKP, administrator wiaduktu, pielęgnowało przez kilkadziesiąt lat.



– Na osiedlu Pogorzelec mieszka blisko 10 tysięcy ludzi, którzy przemieszczają się do centrum miasta. Równie duży ruch odbywa się w drugą stronę. Nie wszyscy mają samochody, a matki z małymi dziećmi w wózkach zazwyczaj poruszają się piechotą. Do tego dochodzi bezpieczeństwo rowerzystów, którzy pod wąskim przejazdem ledwo się mieszczą. Budowa dodatkowego przejścia miała

tym problemom zaradzić, ale jak się okazuje, nie trafiła do ostatecznej wersji budżetu, bo uznano tę inwestycję za obecnie niewykonaną, choć jeszcze niedawno urzędnicy mieli wizję tego, jak ją urzeczywistnić – zwraca uwagę radny Grzegorz Peczkis, który problem wiaduktu wielokrotnie poruszał też w poprzedniej kadencji samorządu.

Sytuację pieszych i rowerzystów zmienić miało dopiero stworzenie dla nich osobnego przejścia. To jednak wiązałoby się z wykonaniem dodatkowego tunelu o długości około stu metrów pod nasypem kolejowym. Poprzednie władze Kędzierzyna-Koźła uznały, że są w stanie tego dokonać, być może posiłkując się zewnętrznymi dotacjami. Gdyby trzymały się swoich zapowiedzi, dodatkowy tunel byłby już dzisiaj gotowy. Urząd zamówił nawet dokumentację. Powstała też piękna wizualizacja. Podobnie jak w przypadku aquaparku, także te plany mogą nigdy nie doczekać się realizacji.

Zadanie wypadło z pierwotnego projektu budżetu, który przygotowany został jeszcze przez poprzedniego prezydenta Kędzierzyna-Koźła Tomasza Wantułę. Zapis miał jednak jeden szkopuł – na realizację inwestycji zamierzano przeznaczyć 100 tys.zł, co w realiach samorządowych wystarczy może na stworzenie porządnego placu zabaw, ale na pewno nie zaawansowanej konstrukcji inżynierskiej w ponad stuletnim nasypie kolejowym.

**– JEŻELI KTOŚ
POWIEDZIAŁ, ŻE TO
BĘDZIE KOSZTOWAŁO
100 TYSIĘCY
ZŁOTYCH, TO
PRZEPRASZAM
BARDZO, ALE JEST TO
NIEPRAWDA – NA
SESIJ BUDŻETOWEJ
RADY MIASTA NIE
ZOSTAWIAŁA ZŁUDZEŃ**

PREZYDENT SABINA NOWOSIELSKA.



– To zadanie jest potrzebne, ale jego wartość była określona na poziomie dużo niższym niż rzeczywista, a prace nad dokumentacją jeszcze się nie zakończyły. Nie trzeba być inżynierem, by domyślać się, że na realizację potrzebne będą miliony. Zwykły wykop tam nie będzie możliwy. Konieczne będą przewierty, a więc tak, jak byśmy budowali kawałek metra.

Trzeba ponownie pochylić się nad inwestycją i ustalić, czy i jak chcemy ją realizować – stwierdził Maruszczyk.